

Si vis pacem...

W Pięcioksiągu Światowych Przygód profesora Kołodko¹ prawdy ostateczne biją w oczy. Chcesz pokoju szykuj wojnę. Lub chcesz pokoju szykuj pokój. Jest jeszcze jedna wersja – chcesz wojny szykuj wojnę. Mamy tam również teorię nędzy. A także opowieść o sankcjach, czyli odpowiedź na pytanie dlaczego sankcje mają charakter obustronny i jak tego uniknąć.

Autor w trzech pierwszych tomach opisuje wędrujący świat. W czwartym dzień dzisiejszy, w piątym dzień jutrzejszy po wojnie w Ukrainie. Wie on, że co było – to powiedzą historycy. Co jest - widać w Internecie. Co będzie – to zadanie dla wywiadów, dyplomacji, mediów i uczonych. Kołodko podzielił pole spekulacji co do przyszłości na siedem obszarów. Ludność się zestarzeje. Klimat stanie się gorętszy. Zasoby naturalne ulegną wyczerpaniu. Globalizacja będzie postępować nadal. Rewolucja naukowa zrobotyzuje i zinternetuje i ucyfrowi wszelkie dziedziny. Demokracja liberalna wyczerpie swoje możliwości, podobnie jak kapitalizm liberalny. Spekulacje uczonego muszą obejmować wszystko, także oczywistości, podczas gdy eseista może się skupić na tym, co wyłania się dopiero z mgły przyszłości.

Profesor Kołodko dokonuje zastrzeżenia dotyczącego interpretacji faktów historycznych w określonym kontekście. Czysty fakt wyjęty z pracowni da Vinci przestaje nim być, jeśli przeniesiemy go do pracowni Einsteina. Czym pozostaje? Dopasowuje się do innego czasu. Czym jest czas? Jest zdolnością przestrzeni do odnotowywania zachodzących w niej zmian. Wydaje się, że przeniesienie faktu z przestrzeni do przestrzeni a więc z czasu do czasu nie nastęrcza większych trudności. Ale co zrobić z opisem procesów społecznych i politycznych? I jak opisać świat? Krzysztof Pomian opisał pół wieku temu narody Europy, mówiąc o nich wszystko za pośrednictwem jednego otwarcia ust. To samo robi Kołodko opisując świat. Na razie jednak profesor zajmuje się analizą sytuacji polityczno-ekonomicznej na Tajwanie, w Polsce po ogłoszeniu antyniemieckiego programu PiS i co tam jeszcze dziś wrze w świecie.

Tajwan zasługuje na uwagę ze względu na tempo rozwoju porównywalne z rozwojem gospodarczym Chin kontynentalnych. Jeśli chcemy oglądać dwa różne modele chińskie (a właściwie trzy, bo gdzieś między Chinami wielkimi a chińską wyspą Tajwan umieścić należy Hongkong), wtedy dojdziemy do wniosku, że trzeba umieścić je wewnątrz super modelu azjatyckiego, który nazwano światem azjatyckich tygrysów. Najpierw na osi czasu umieścimy Japonię. Sterroryzowana wybuchami nuklearnymi zaczęła odchodzić od wzorów

¹ Nie odmieniam nazwiska z szacunku dla jego nosiciela, który tak sobie kiedyś życzył.

podpatrzonych w Niemczech Hitlera i we Włoszech Mussoliniego. Na polecenie gubernatora Banku Detroit sprywatyzowała wszystko, co się dało z wyjątkiem militarnego przemysłu ciężkiego, to jest Toyoty i Mitsubishi. Kiedy poziom życia podniósł się do poziomu nieznośnego dla koncernów – uciekły one na Tajwan, z Tajwanu do Korei Południowej, Malezji, Singapuru, słowem wszędzie tam, gdzie siła robocza była tańsza niż w Japonii. Grzegorz Kołodko nie raz pisał o tym świecie i ciągle nie może się mu nadziwić. Nauczony doświadczeniem dotyczącym „Świata w matni”, który zesłał do drukarni tuż przed napadem Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022, w suplementcie do „Świata” napisał teraz dużą część „Wojny i pokoju” o Tajwanie, bo jako pacyfista ale i realista zdał sobie sprawę z możliwości powtórzenia się scenariusza ukraińsko-rosyjskiego na Dalekim Wschodzie.

Spora część postscriptum za jakie uważamy „Wojnę i pokój” odnosi się do antyniemieckich akcentów w taktyce PiS. Jest to praktyka tej partii czyli taktyka a nie strategia. Nie wolno prowadzić wojny na dwa fronty, a PiS tak robi. Skończy się to klęską Polski, bo jak mówił profesor Zbigniew Brzeziński Polska liczy się w USA o tyle, o ile ma dobre stosunki z Niemcami. Nie ma mniej fortunnego czasu na pogarszanie stosunków z Berlinem jak terażniejszy zbiór nieszczęść, które nami miotają.

Referuję tu poglądy profesora Kołodko, z którymi się zgadzam. Książka prezentuje także oceny odmienne, tę na przykład, że Rosji ze strony NATO nic nie grozi. Moim zdaniem nie będzie grozić tylko wtedy, kiedy Rosja nie zagrozi państwu NATO, zwłaszcza tym, które tworzą flankę wschodnią.

Tu przy okazji można wtrącić dwa zdania o teorii nędzy. Jest to zjawisko ekonomiczne, ale także społeczne czyli polityczne. Za nędzę uznamy stan rzeczy, który nie daje większości mieszkańców jakiegoś państwa utrzymać się przy życiu za uzyskiwane legalnie lub nielegalnie środki. Nędza jest zjawiskiem towarzyszącym wieloletnim dyktaturom. W jednej z nielicznych wypowiedzi Jarosław Kaczyński oświadczył, że jeśli PiS będzie rządziło jeszcze dwie kadencje – niedostatek w Polsce zniknie. W Rosji i Białorusi Putin i Łukaszenka rządzą znacznie dłużej niż dwie kadencje, a niedostatek nie tylko nie zniknął, ale pogłębił się i to znacznie. W tej Azji, gdzie rządzi się demokratycznie jak Japonia czy Korea Południowa – nędzy nie ma. Gdzie rządzi się autokratycznie jak w Iranie czy Afganistanie – nędza króluje powszechnie. Polityka w tych krajach równoznaczna jest z religią. A właściwie z dwiema religiami – jedna to islam, druga to walka o władzę, jej utrzymanie i przekazanie. U nas władze dają nam przedsmak tego.

Najcenniejszą stroną książki, którą PWN wydaje lada dzień, jest przegląd literatury na temat sankcji i ich skuteczności. Kołodko jest najczęściej cytowanym w świecie ekonomista

polskim. Przypomina, że sankcje stosowane były po II wojnie światowej 1100 razy. Rozumowanie autora prowadzi do wniosku, że naciski ekonomiczne nie prowadzą do skutków politycznych takich, jakich rządy naciskające sobie życzą. I druga teza, to przyszłość Ukrainy. Będzie ona bolesna i ekonomicznie nie do udźwignięcia przez kraje bezpośrednio dotknięte wojną, którą narzuciła Rosja. Najbardziej interesującym jednak jest rozważanie o przyszłości globalizacji. Przetrwą ona tę wojnę, aczkolwiek nadszarpnięta może Rosji zaszkodzić bardziej, niż to Kreml zakładał.